Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Rok II. - Nr 24 Zakopane-Rabka, grudzień 1938 r. Cena egz. 20 gr.

WIADOMOŚCI ZAKOPIAŃSKIE i RABCZAŃSKIE

Czasopismo poświęcone aktualnym sprawom obu uzdrowisk z bogatą kroniką towarzyską i sportową, z wyczerpującym działem informacyjnym, do nabycia wszędzie, kolportowany w całym kraju przez Polskie T-wo Księgarń Kolej. „Ruch".

MIECZYSŁAW ŻUŁAWSKI.

Zakopane w przededniu wielkich wydarzeń „Białego Sportu".

Zaledwie krótki już czas dzieli nas od chwili, jakże ważnej dla Zakopanego, ważnej, bo chwili, w której odbędą się „Międzynarodowe Mistrzostwa Narciarskie F. I. S.

Jest to moment w dziejach naszej zimowej stolicy Polski decydujący o wszelkich możliwościach tego najpoważniejszego ośrodka sportu, tak w dziedzinie jego dalszego rozwoju, jak i też propagandy naszej tężyzny fizycznej wobec zagranicy.

W historycznej chwili, gdy kraj nasz odzyskał utracone ziemie od państwa Czechosłowackiego, a wraz z nimi przecudne pasma górskie Tatr i szczytów Pienińskich, jakże ważny jest moment, można rzec dziejowej wartości, bo moment, w którym na tle naszej bajecznej panoramy górskiej, przekażemy światu poziom rodzimego sportu w konkurencji międzynarodowej.

Chwili tej oczekuje z naprężeniem cały bodaj naród, gdyż chwila ta, przyrzuci nam nową aureolę potęgi i pierwiastka siły.

Olbrzymie inwestycje i podjęte w związku z nimi prace, mają na celu udostępnić licznym przybyszom i amatorom białego sportu, maksimum wygód tak w dziedzinie komunikacji, jak i też w dziedzinie wygodnego lokum, w dobie największego nasilenia frekwencji gości w Zakopanem.

Przewidziane obszernym programem atrakcje napewno również wywrą swój korzystny wpływ na tych, którzy tu z najdalszych zakątków kraju przybędą, by zapoznać się bliżej z pięknem naszych naturalnych bogactw narodowych, jakimi są Tatry i w ich przepotężnym cieniu, zażyć emocji i wrażeń sportu narciarskiego.

Pokazać musimy światu, iż i my stanowimy naród z gruntu zdrowy i silny, oraz zdolny do wielkich możliwości nie tylko na Polach Chwały, gdzie na krwią zbroczonych przez żołnierzy polskich ziemiach, zatrzepotały proporce i Orłów Białych sztandary zwycięstwa, lecz także w punktacji wydarzeń sportowych na mającym się wkrótce odbyć F. I. S-ie, potrafimy uzyskać poczestne miejsce, któreby i w tej dziedzinie, chlubnie świadczyło o naszej narodowej potędze i mocy.

Dr med. ZDZISŁAW WARCZEWSKI, Kraków.

Siła oziębiająca atmosfery, jako czynnik chorobotwórczy.

Niejednokrotnie każdy z nas miał sposobność przekonać się, że odczytanie wskazywanej przez termometr temperatury powietrza, nie wystarcza do wyrobienia sobie właściwego zdania o warunkach atmosferycznych.

Temperatura powietrza stosunkowo wysoka, przy silnym wietrze i deszczu, da całokształt warunków atmosferycznych, na które nasz organizm zareaguje, jako na dużą siłę oziębiającą atmosfery i łatwo zapada na tzw. „choroby z przeziębienia". I odwrotnie, termometr wykazujący niską pemperaturę powietrza, przy małej wilgotności i przy spokojnym ruchu powietrza, jest obrazem małej siły oziębiającej atmosfery, która dla organizmu jest warunkiem odczuwania miłego ciepła. To tzw. „miłe ciepło" stało się podstawą, na której zbudowano pojęcie „strefy komfortu".

Pojęcie siły oziębiającej atmosfery zostało wprowadzone przez badaczy amerykańskich, którzy pierwsi zwrócili uwagę na ważność zespołu temperatury, ruchu i wilgotności powietrza, jako zespołu na który organizm żywy reaguje jako na pewien swoisty bodziec.

Obserwacje te poczyniono podczas badań higienicznych, których zadaniem było oznaczenie optymalnych warunków pracy w warsztatach przemysłowych, a przede wszystkim w kopalniach. Te warunki optymalne tzn. ta siła oziębiająca atmosfery, w której organizm ludzki czuje się najlepiej, nazwano „strefami komfortu". Opracowanie stref komfortu i zastosowanie w zakładach przemysłowych norm przez nie podanych, przyczyniło się do podniesienia wydajności pracy robotników przy równoczesnym polepszeniu ich stanu zdrowia.

Odchylenia siły oziębiającej atmosfery od strefy, komfortu jest dla organizmu szkodliwe. Urządzenia termoregulacyjne ustroju nie dopuszczają do tego, aby temperatura tkanek uległa zmianie, ale już czynności, które organizm zmuszony jest przedsięwziąć w celu zachowania swej właściwej temperatury, dają sposobność do zachorzeń. — W wypadkach, gdy organizm, mimo mobilizacji całego swego aparatu termoregulacyjnego, nie może utrzymać swej prawidłowej temperatury, skutkiem zbyt dużej siły oziębiającej atmosfery, mamy do czynienia nie tylko z „przeziębieniem", ale z zamarznięciem ustroju, (śmierć z zamarznięcia), natomiast wysoka temperatura powietrza w zespole siły oziębiającej atmosfery małej lub bardzo małej, dostarcza warunków, w których organizm łatwo ulega przegrzaniu, a nawet porażeniu cieplnemu. W naszym klimacie, wahania siły oziębiającej atmosfery, są bardzo duże. Jest to wielką wadą naszego klimatu. Wprawdzie organizm przyzwyczaja się do tych wahań przez tzw. zahartowanie, ale jednostki nieco słabsze, oddziaływują na te wahania zachorzeniami. Nie możemy wprawdzie ściśle odgraniczyć porami roku okresów, w których siła oziębiająca atmosfery jest duża, a kiedy mała, ale naogół w lecie jest ona mała, a w deszczową jesień i zimą duża. Na ogół zaznaczyć tutaj należy, że ponieważ siła oziębiająca atmosfery jest należna od trzech czynników (temperatury, ruchu i wilgotności), często zdarza się, że w zimie w pogodny dzień, przy kilku stopniach poniżej zera, jest siła oziębiająca atmosfery mniejszą niż w lecie, podczas deszczowego i wietrznego dnia. — Zazwyczaj największa jest siła oziębiająca atmosfery w jesieni i w słotną zimę.

Występowanie schorzeń w zależności od warunków atmosferycznych

jest rzeczą ogólnie znaną. Wiemy, że podczas letnich upałów, (przy małej sile oziębiającej atmosfery), nasilają się schorzenia przewodu pokarmowego, a w zimie i w jesieni (podczas dużej siły oziębiającej atmosfery), schorzenia płuc i dróg oddechowych. Zjawiska te dla lekarza są rzeczą zupełnie zrozumiałą.

Ustrój, starając się pozbyć nadmiaru ciepła, jak to ma miejsce podczas letnich upałów, powoduje przekrwienie naczyń przynależnych do skóry, powodując w ten sposób lepsze ukrwienie powłok skórnych, co ułatwia wydzielanie potu oraz utratę ciepła przez promieniowanie. — Te przesunięcia w rozmieszczeniu krwi, powodują niedokrwienie narządów wewnętrznych a przede wszystkim żołądka, jelit, wątroby, trzustki itd.

Analizacja narządów trawienia powoduje upośledzenie ich funkcji i osłabienie odporności. W jelitach żyją miliardy drobnoustrojów, które w normalnych warunkach nie tylko, że nie powodują schorzeń, ale są konieczne dla prawidłowego trawienia. W wypadku niedokrwienia narządów trawienia, mogą te drobno-

ustoje nabrać własności chorobotwórczych i spowodować chorobę żołądka lub jelit. Nawet gdyby te drobno ustroje nie spowodowały żadnych zmian chorobowych, to sam fakt, że narządy trawienia są nieodpowiednio ukrwione, powoduje niedostateczne wydzielanie soków trawiennych, co przy najmniejszym błędzie dietetycznym da zaburzenia żołądkowo jelitowe. Upalne lato dostarcza jak z tego wynika specjalnych warunków dla schorzeń jelit. Zgadza się to z corocznym występowaniem w tym okresie tyfusu brzusznego, paratyfusu, czerwonki i innych schorzeń o typie biegunki.

W zimie, kiedy ustrój ma za zadanie ograniczyć do minimum utratę ciepła, powłoki skórne są ukrwione miernie, skutkiem czego rozmieszczenie krwi jest równomierniejsze, zapewniając narządom wewnętrznym prawidłowy dopływ krwi. Dobrze ukrwione narządy trawienia łatwiej trawią pokarmy tłuste, białkowe i inne tzw. ciężko strawne. Dlatego raczej w zimie, aniżli w lecie, możemy sobie pozwolić bez obawy zaburzeń żołądkowo jelitowych, na spożywanie pokarmów w większej ilości i z mniejszym uwzględnieniem wskazań dietetyki.

W zimie mechanizm szkodliwości siły oziębiającej atmosfery jest inny. Przez wdychiwanie zimnego powietrza do płuc i dróg oddechowych zostaje zaburzony prawidłowy ich stan ukrwienia. Fakt, iż powietrze atmosfery przy temperaturze niższej potrzebuje mniejszej ilości pary wodnej do nasycenia, niż w temperaturze wyższej, powoduje że zimne powietrze oddechowe, ogrzane przez przechodzenie przez drogi oddechowe chłonie wodę z powierzchni ich błony śluzowej co przyczynia się do ochłodzenia powierzchni, z której woda paruje. Znane zjawisko odczuwania silnego pragnienia po dłuższym pobycie na zimnym powietrzu, tłumaczy się wyżej podanym mechanizmem utraty wody przez drogi oddechowe, np. po wycieczce narciarskiej lub kilku godzinach ślizgawki.

Górne drogi oddechowe są stale zakażone tzn. że są siedliskiem mnóstwa typow drobnoustrojów, które w warunkach równowagi ustroju, podobnie jak w przewodzie pokarmowym są dla niego nieszkodliwe a tylko w chwilach obniżenia odporności ustroju dają objawy chorobowe Zima i jesień, a częściowo i wiosna są z tego powodu okresem występowania schorzeń płuc i dróg oddechowych. Stwierdzono też klinicznie, że występowanie wrzodów żołądka i dwunastnicy, oraz zapalenie wyrostka robaczkowego, mają związek z porami roku. Wiosna i jesień są tymi okresami kiedy te schorzenia najczęściej i z największym nasileniem występują.

(Cdn.)



Wszystkim naszym Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom, przesyłamy jak najserdeczniejsze ***ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE*** ***REDAKCJA.***



KRONIKA ZAKOPANEGO.

Najbliższe imprezy narciarskie w Zakopanem.

Poniżej podajemy terminarz najbliższych imprez sportowych i turystycznych w sezonie zimowym 1938/39

8 grudnia — w Zakopanem otwarcie sezonu Podhalańskiego Okręgu PZN.

11 grudnia — w Zakopanem próbny slalom Podhal. Okręgu PZN

17 i 18 grudnia — w Nowym Targu bieg na 18 klm i konkurs skoków

18 grudnia — w Zakopanem próbne skoki i bieg 8 kilometrowy dla młodzieży męskiej.

26 grudnia — w Zakopanem konkurs skoków, oraz otwarcie międzynarodowych zawodów konnych.

Przed narciarskimi mistrzostwami świata w Zakopanem.

Dalsze przygotowania do wielkiej imprezy zimowej.

Międzynarodowa federacja narciarska ustaliła następującą listę sędziów dla skoków na mistrzostwach FIS. w Zakopanem, a mianowicie: skoki otwarte — Facher (Polska), Räther (Niemcy), Roemcke (Norwegia), skoki do kombinacji — Loteczka (Polska), Keisser (Szwajcaria) i Kaloniemi (Finlandia), — zastępcy do obydwu konkurencyj: Schmidt (Niemcy), Szatkowski (Polska), Arnosen (Norwegia)

Posiedzenie dyrekcji międzynarodowej Federacji

Narciarskiej, odbędzie się w Zakopanem podczas mistrzostw FIS. w dniu 13 lutego.

Polski Związek Narciarski przystąpił obecnie do rozesłania do Związków zagranicznych druków dotyczących mistrzostw FIS.

W Zakopanem odbył się przegląd punktów telefonicznych i radiowych, które mają być zainstalowane podczas mistrzostw FIS.

Mistrzostwa łyżwiarskie Zakopanego
odbędą się w silnej konkurencji międzynarodowej.

Zakopiańskie Towarzystwo Łyżwiarskie organizuje pod egidą Polskiego Związku Łyżwiarskiego w dniach od 4 do 5 stycznia 1939 r. VIII tradycyjne międzynarodowe zawody w jeździe figurowej pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego.

Zawody te od pierwszej chwili postawione na najwyższym poziomie sportowym, mają już wyrobioną opinię zagranicą, czego dowodem udział w nich najwybitniejszych łyżwiarzy Europy, jak b. mistrzowskich par świata: Orgonista i Szallay, Rotter i Szollas, Hilda Holowska, Vivi Anna Hulten, Karol Schäffer, Herbert i Beyer, Pausinowie i inni.

W tegorocznych zawodach zapewniony już jest udział, poza zawodnikami z Polski, zawodników z Niemiec, Szwecji i Węgier, a spodziewany jeszcze i innych związków. Zawody te zakończone zostaną w dniu 6 stycznia pokazem.

Rozesłane do krajowych i zagranicznych związków i klubów tzw. „propozycje" przewidują dla pań w programie jazdy obowiązkowej: a) wężyk t. z. w., b) pętlicę n. z, c) trójkę odwrotną n. w., d) zwrot odwrotny n. z, e) wężyk — potrójna trójka t. zw, dla panów: a) łuk t. w., b) zwrot n. z., c) wężyk — trójkę n. z. w., d) wężyk — trójkę odwrotną n. z. w., e) pętlicę w ósemkę na jednej nodze n. t. i prócz tego jazdę dowolną: dla pań tylko — jak zwykle — jazdę dowolną.

Wszystkie konkurencje odbędą się według postanowień regulaminu Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego.

Nieliczny udział Czechów w zawodach F. I. S

Na mistrzostwa narciarskie świata w Zakopanem w lutym przyszłego roku wysyła Czechosłowacja drużynę złożoną z 5—7 biegaczy. Tak nieliczny udział tłumaczony jest brakiem odpowiednich środków finansowych. Drużyna czechosłowacka rozpocznie trening w czasie Bożego Narodzenia w Wysokich Tatrach.

Z inwestycyj Zakopanego.

Celem podniesienia Zakopanego, jako europejskiego centrum sportów, zwłaszcza zimowych, prócz dotychczasowych inwestycyj, budzących uznanie nawet zagranicą, wybudowano ostatnio i oddano do użytku publicznego nowe wyciągi saniowe, a to na Kasprowy Wierch z Hali Gąsienicowej i w Dolinie Chochołowskiej, oraz kolejkę terenową na Gubałówkę. Niewątpliwie szeroki rozmach powyższych inwestycyj, zostanie z radością przyjęty przez szerokie rzesze narciarzy i turystów.

Na terenie Zakopanego olbrzymi ruch przyjezdnych na okres ferii świątecznych.

Ostatnio zauważyć się daje olbrzymi ruch przybyłych na święta gości i młodzieży szkolnej z całego kraju. Na przepięknych terenach zakopiańskich, ćwiczą się w sztuce narciarskiej rzesze wielbicieli białego sportu.

Rojno również w schroniskach tatrzańskich, a popularne w samem Zakopanem kawiarnie Trzaski, Morskiego Oka, Karpowicza i Kowalskiego, święcą prawdziwe triumfy, gdyż po prostu trudno o miejsce. Mówią niektórzy, iż już obecna frekwencja gości, bije o głowę frekwencję lat ubiegłych. Zobaczymy, co pokażą nam wkrótce statystyki; należy jednak przypuszczać, iż nasilenie przyjezdnych bieżącej zimy, ustanowi rekord, choćby z uwagi na rychły już FIS. który niewątpliwie ściągnie do Zakopanego sportowców z całego kraju i zagranicy.

Ceny pensjonatów w Zakopanem.

Ceny pensjonatów na okres zimowy wynoszą: w 4 kategorii od 5 do 6.50 zł, w 3 od 6 do 8.50 zł, w 2 od 8 do 11 zł, w 1b. od 10 do 13 zł, 1a (luksusy od 11 do 17 zł za mieszkanie, utrzymanie i opał. W okresie świątecznym wolno pensjonatom doliczać do cen powyższych 20% tytułem dodatku świątecznego.

Poświęcenie Domu Ludowego.

Odbyło się w Kościelisku poświęcenie i otwarcie Domu Ludowego im. d-rów Kazimierza i Bronisława W uroczystości wzięła udział dr Bronisława Dłuska.

Dom Ludowy w Kościelisku powstał głównie dzięki fundacji Wojciecha Stopki Borowego.

Do PT. Czytelników!

W związku z reorganizacją naszego Wydawnictwa tak na polu redakcji jak i strony technicznej, byliśmy zmuszeni wstrzymać na pewien czas wydawanie naszego czasopisma. — PT. Czytelnicy, którzy uiścili abonament za gazetę, otrzymują tym samem bezpłatne przedłużenie prenumerat.

Do niniejszego n-ru dołączamy dodatek znanej powszechnie literatki p. Rity Rey pt.: „Wywiad ze Świętym Mikołajem".

RITA-REY.

(Przedruk wzbroniony).

Wywiad ze Świętym Mikołajem.

Tego roku przyszedł do mnie św. Mikołaj. Nie umiem powiedzieć jak byłam wzruszona tą wizytą. Muszę jednak wyznać ze wstydem, że wzruszenie moje miało czysto materialistyczne pobudki. Wraz ze św. Mikołajem zjawiają się przecież podarki. Podarek w dzisiejszych czasach jest rzadkim gościem. Więcej nawet. Jest mitem. Przyjemność jakiej dostarcza, polega na oczekiwaniu tego, co się nigdy nie spełni.

Ujrzawszy zatem świętą postać biskupa, pomyślałam sobie: — Istnieje przecież ktoś, kto nie zapomina o swoich obowiązkach. — Zaniepokoił mię wprawdzie brak jakiegokolwiek pakietu, ale pocieszyłam się myślą, że mój gość ma pewno w ukrytej kieszeni małe, safianowe pudełeczko, w którym się znajduje jakiś brylantowy albo szmaragdowy drobiazg. Jak on wie, co ja lubię!

Ucałowałam tedy ręce św. Mikołaja, przysunęłam mu fotel, poczęstowałam go papierosami, zapytałam o zdrowie i zerkałam od czasu do czasu na jego kieszeń.

A św. Mikołaj nic. Palił spokojnie papierosy, narzekał na ischias, a do kieszeni nie sięgał.

Zaczęłam tracić cierpliwość i postanowiłam rozstrzygający moment przyśpieszyć. Pewna Francuzka pouczyła mię, że kobieta, chcąc coś otrzymać, musi żądać, względnie dopominać się. Wszelkie inne metody zawodzą. Zdobywając się zatem na odwagę, zapytałam przymilnie:

— Co św. Mikołaj mi przyniósł?

A św. Mikołaj na to:

— Nic nie przyniosłem.

— Nic?

Omal mi się nie wyrwało pytanie, poco w takim razie przyszedł — ale powstrzymał mię atawistyczny zmysł gościnności. Nie potrafiłam jednak zapanować całkowicie nad sobą i musiałam zrobić bardzo boleściwą minę, bo św. Mikołaj tak dalej mówił:

— Moje dziecko — nie bierz mi tego za złe. Doprawdy nie mogłem. Po prostu brak mi było pieniędzy. Nie wyobrażasz sobie, co się w niebie teraz dzieje. Jeszcze większy kryzys niż na ziemi. Żebyś miała jednak jakiś pożytek z moich odwiedzin, proponuję ci wywiad. Spieniężysz go potem i to będzie twój prezent.

Ładny prezent — pomyślałam sobie — św. Mikołaj nie ma chyba pojęcia, co płacą za wywiad. Zgodziłam się jednak. Owa Francuzka nie dokończyła mojej edukacji i nie powiedziała mi, co należy robić, gdy się zażąda, a odmawiają...

Wziąwszy zatem kartkę papieru i ołówek, przystąpiłam do wywiadowczej procedury.

— A zatem w niebie panuje również kryzys?

— Straszliwy. Od kiedy żyję na tamtym świecie, nic podobnego nie widziałem.

— Jakież są powody tych przykrych stosunków?

— Przede wszystkim rząd niebiański ma olbrzymie wydatki na zbrojenie, gdyż spodziewamy się wojny z piekłem. Piekło, jak w ogóle wszelkie zło we wszechświecie — jest doskonale uzbrojone. Mają tam nieskończoną ilość rózeg, wideł, łańcuchów — a my nie mamy nic. Poza tym diabły są to stworzenia muskularne, przyzwyczajone do fizycznej pracy i do manipulowania bronią. Nasi zaś aniołowie wiecznie tylko trzymają lilie albo harfy w rękach. Lilią i harfą nie można walczyć. Dlatego musimy się postarać o broń i przysposobienie wojskowe aniołów. A to kosztuje.

— No, ale archanioł Michał... św. Jerzy...

— To są wodzowie. A cóż zrobi najlepszy wódz, gdy nie ma wyćwiczonego wojska?

— Ale skądże ta wojna między niebem i piekłem?

— Lucyper chce ją wypowiedzieć. W jego państwie coraz większe przeludnienie, bo teraz kto umrze idzie prosto do piekła. Za ciasno u nich. Potrzebują ekspansji. A w niebie — pustki. Nawet ci najlepsi z doczesnego świata, zasługują co najwyżej na czyściec. Św. Piotr jest zrozpaczony. Co otworzy bramę — to musi ją prędko z powrotem zamykać. Nikt ze zgłaszających się nie jest godzien wejść do królestwa niebieskiego. Wszyscy zaś mają do tego pretensje. Każdy twierdzi, że przeszedł już piekło na ziemi. Jakiś ziemianin zaprezentował nam nawet widły, którymi go kłuł egzekutor podatkowy. A jeden adwokat przywlókł łańcuch, jakim go unieruchomił brak procesów. Straszne awantury wyprawiał, gdy nie chciano go wpuścić.

— Czemuż go więc nie wpuszczono?

— Bo kiedy miał klientów, to tak ich bronił, że taki sam łańcuch — oni nosili — z dodatkiem ciemnicy raz na miesiąc. Dobry adwokat — co? I takiego mieliśmy przyjąć w niebie?! Może mu jeszcze nasze sprawy powierzyć? — Zgłosił się także lekarz, który zapewniał, że przeszedł piekło za życia — niby przez żonę... — Ten argument — powiedział mu św. Piotr — otworzę ci bramy raju pod warunkiem, że twoje grzechy nie przewyższają zasług, jakie poniosłeś, znosząc te cierpienia. — I co się okazało? Okazało się, że ów lekarz wyprawił na tamten świat trzy tysiące siedemset dusz, z których prawie wszystkie musiały iść do piekła. Nam się dostał tylko jakiś ograniczony urzędnik pocztowy i wiejski organista. Wypędziliśmy zatem tego lekarza. Nie można chyba przyjąć w niebie zdrajcy, który zasila wrogą armię. Ale mieliśmy ciekawsze wypadki. Pewien młodzieniec, z zawodu ślusarz i mechanik, został pod koniec życia złodziejem. Tłumaczył nam, że na ziemi sposób, w jaki ludzie wykorzystują swe umiejętności, zależy od panujących w danej chwili stosunków i od rodzaju moralności, która ostatnio weszła w modę. Nie pojmował, czemu się temu dzi-

wimy. Otóż ten mechanik, recte złodziej — w chwili, kiedy św. Piotr spał w najlepsze, otworzył wytrychem bramę, zakradł się do nieba, a kiedy rano chcieliśmy go wyrzucić, bronił się — ochroną lokatorów! Podobno w taki właśnie sposób dostał się na ziemi do jakiegoś mieszkania, a skoro już raz w nim był, nikt nie miał prawa go ruszyć. Co to było kłopotu, zanim się ten hultaj z nieba wyniósł!

— No, a kobiety? — zapytałam. Kobiety także walczą dziś w szeregach i mogą się na wojnie przydać. Kobiet macie chyba dosyć.

— Kobiety?! Co druga rozwódka, co trzecia czyta Boya i chodzi do tej tam jego poradni — już nie chcę mówić jakiej... — a każda bez wyjątku maluje się, masuje, głodzi — słowem, obraża Boga Ojca, nie chcąc zostać taką, jaką ją stworzył. Kobiet mało jest w niebie. Ale przynajmniej z tymi, które się zgłaszają i których nie możemy przyjąć, nie mamy kłopotu. Nie napierają się. Kobieta zawsze ponosi dobrowolnie konsekwencje własnych błędów. Świat ją do tego przyzwyczaił. Tylko mężczyzna próbuje swoje sprawki zatuszować. Jego znowu w tym kierunku świat wytresował. W niebie jednak nie tak łatwo wykręcić się od odpowiedzialności! Łapówek nikt nie bierze, a dwunastu apostołów przy rozprawie, to nie to co waszych dwunastu sędziów przysięgłych!

— A literaci, publicyści... Tyle ich z głodu umiera, że musicie często mieć z nimi do czynienia.

— A tak, tak... przychodzi ta biedota. Same pijaki i psychopaty. Jeden poeta, taki ultra nowoczesny, co to tworzy nowe rymy i wyszukuje wyrazy nadające się tak do poezji, jak smoła do marmelady — czytał nam swoje wiersze. Św. Teresa dostała nerwowego ataku, a św. Augustyn był przekonany, że ten wieszcz skończył na rozmiękczenie mózgu. On zaś umarł z przejedzenia, w czasie kolacji, jaką mu wielbiciele wyprawili, gdy otrzymał nagrodę konkursową.

— A... malarze?

— Ach! Malarze! — Był u nas jeden taki. Łaził, łaził po niebie i nic nie robił. Naraz zaczął się prosić, żeby mu pozwolono wymalować portret św. Marii Magdaleny, która jak wiadomo, jest najpiękniejszą świętą w niebie. I ładnie ją wymalował! Miała włosy jak z blachy, a twarz jak po nieudałej operacji kosmetycznej. Straszymy tym obrazem rafaelowskie aniołki, gdy są niegrzeczne — a malarza odesłaliśmy z powrotem na ziemię. Maluje ciągle na krzywo i na blaszano i uchodzi za twórcę nowego kierunku. Ma szalone powodzenie.

— No, a śpiewacy? To są prawdziwe rozbitki, bo opera się przeżyła. Ci chyba zasługują na pobyt w raju.

— Śpiewacy prowadzą hulaszcze życie. Był tylko jeden, który się pilnował, żył higienicznie, oszczędzał. Przyjęliśmy go. Mieliśmy nadzieję, że się przyda w chórze. Sławny tenor. Cóż, kiedy nic innego nie umiał śpiewać, tylko arię z Rigoletta i Ajajaj. Nawet św. Zenobii, która jest wzorem cierpliwości, było tego dosyć. Przy tym ryczał. Zdawało mu się, że im głośniej, tym lepiej. Odesłaliśmy go także na ziemię.

Mówiąc to, św. Mikołaj wstał i zaczął nakładać swoje fioletowe rękawiczki. Zrozumiałam, że wywiad skończony. Chciałam go jeszcze chwilę przedłużyć, ale św. Mikołaj powiedział mi, że nie ma więcej czasu, gdyż za godzinę wraca do nieba. Wówczas, nie wiem skąd, strzeliła mi do głowy pewna myśl.

— Chciałabym o coś prosić — zaczęłam nieśmiało.

— Cóż takiego, moje dziecko?

— Mam przyjaciela... narciarza... Gdyby on tak w czasie tegorocznych zawodów narciarskich (FIS.) kark skręcił, to może św. Mikołaj zechce szepnąć słówko św. Piotrowi, aby nie robił zbytnich trudności...

Efekt mojej prośby był zupełnie nieoczekiwany. Św. Mikołaj spojrzał na mnie surowo i rzekł:

— Protekcja? Protekcja u Boskich władz?! Nawet do nieba chcecie się tą drogą dostać? Do nieba prowadzi tylko cnota. Wiedz o tym. I wiedz także, że protekcja jest ciężkim grzechem społecznym. Nie zdajecie sobie z tego sprawy, a raczej udajecie nieświamość. Mówicie tyle o bezrobociu! Twierdzicie, że ono nie tylko materialnie niszczy, ale i demoralizuje ludzi. W czym tkwi ta demomoralicja? W tym, że odzwyczaja ich od pracy, powoduje niezdrowy stosunek chęci zarobkowania do możliwości uzyskania zajęcia, oraz wytwarza paradoksalny związek bezczynności z zapłatą. Ale te anormalne następstwa bezrobocia są przejściowe i nie bywają przez nikogo traktowane jako metoda życiowa i sposób robienia kariery! Zapomoga bezrobotnych nie jest dożywotnią rentą, zwalniającą na całe życie od pracy! Każdy żywi nadzieję, że ta praca stanie się kiedyś znowu dostępną. Natomiast klan fawo rytów, który żyje z łaski, żadnej zmiany nie pragnie. Uważa on korzystanie z protekcji za rodzaj fachu, który polega na tym, że wyzyskuje się pewne okoliczności, nie mające nic wspólnego z osobistą zasługą i nagina swoje przekonania do przekonań tych, którzy są w danej chwili możni i wpływowi. I to jest gorsze źródło demoralizacji, bo z niego wypływa zaraźliwy jad duchowego rozkładu i pogarda dla istotnej wartości człowieka.

Bezrobocie jest wynikiem błędów gospodarczych, rezultatem ogólnoświatowych kataklizmów i nieuchronną konsekwencją mechanizacji pracy.

Nie ma w tym niczyjej złej woli. System protekcyjny zaś jest świadomym wyrządzeniem krzywdy bliźniemu. Jest wylęgarnią pasorzytów i grobem sprawiedliwości. Dlatego człowieka, który stracił pracę, ogarnia tylko rozpacz — ale tego, który widzi, że tę pracę otrzymał niezasłużenie kto inny, opanowywa niebezpieczna chęć buntu i zemsty.

Św. Mikołaj był tak zirytowany, że uczułam lęk. Było mi przy tym bardzo nieprzyjemnie, że odchodzi pod złym wrażeniem. Nie wiedziałam, jak go udobruchać — a chciałam koniecznie, bo bałam się, że gdy odejdzie w tak gniewnym nastroju, to już nigdy więcej do mnie nie wróci. Na szczęście, miewam czasami chwile natchnienia. W tym groźnym momencie przyszło mi na myśl, że św Mikołaj jest przecież człowiekiem — że musi mieć ludzkie słabostki. I przerywając jego nauki, wyrwałam się ni stąd ni zowąd:

— Jaka piękna biała broda!

Było to bardzo głupie. — ale czyż głupota zaszkodziła kiedy kobiecie?

Św. Mikołaj uśmiechnął się pobłażliwie. Potem pozwolił ucałować swoją rękę i opuszczając moje niegodne progi, szepnął z dobrocią:

— Do widzenia na przyszły rok.

Nie pierwszy raz uratowałam w ten sposób sytuację...

ZYGMUNT LUBERTOWICZ.

Jodełka.

I.

Pięknlejsza niż strój złoty Króla Salomona
wonniejsza niż Saronu najprzedniejsze róże
w soplach lodu, co lśnią się, jak brylanty duże,
stoi całym przepychem śniegów otoczona..

Napróżno ją wichury targały i burze
i gięły aż ku ziemi gibkie jej ramiona,
oto śmieje się z śnieżnej pustyni zielona,
stokroć świeższa niż wiosną, istny cud w naturze!

W srebrze zimnego szronu nie gaśnie jej krasa
i nie da tknąć swej szaty siwemu mrozowi,
który ścina ją gwałtem w zimowe północe.

Naprzekór gdy w jej listkach zorzy żar przygasa,
albo świt ją poranny zlekka zaróżowi,
czeka ptaka, co pieśń jej wiosny zaszczebioce...

II.

Jodełko! dzisiaj jeszcze serce moje rwie się
pamięcią w te dziecinne, dawne, dobre lata...
słucham... a tam ktoś w śniegu do drzwi zakołata
i drzewko mi zielone prosto z boru niesie!

Przyszła noc wigilijna, rozśmiała się chata...
od jabłek i cukierków każda gałąź gnie się,
stoimy twym zapachem owiani, jak w lesie,
patrząc jakaś ty szczodra, jaka przebogata!

Już rodzice, jak Maria z Józefem pospołu,
ciesząc się z nami razem idą do wieczerzy,
do sianem i obrusem nakrytego stołu...

Łamiemy się opłatkiem, potem jak należy,
zacznie ojciec kolędę swoim setnym basem,
a my złote orzeszki wieszamy tymczasem...

III.

Pogasły mi już dawno twe świeczki płonące
jodełko! ojciec z matką legli w wieczną ciszę...
i dawno już serdecznych takich słów nie słyszę,
których matka mi zwykła powtarzać tysiące!

Przemijają sny złote, dziecka towarzysze
i uczucia jak listki róży spadające
wiatr w pustce gdzieś pomiata, po nieznanej łące
i szatan mi chichoce, gdy strofy te piszę!

I wszystko tak się dzieje, jak to w życiu bywa,
burza codzień pioruny nad głową mą miota
i dusza w jarzmie życia zostaje półżywa.

Ten jeden czar mi został na drogę żywota,
pełna blasków słonecznych lat dziecinnych niwa
i gwiazda co do szopki królów wiodła złota! —

HUMOR.

Kwakrowie amerykańscy są najbardziej małomównymi ludźmi na świecie. Pewien kwakier, mieszkający w Filadelfii, pragnąc dowiedzieć się, co słychać u jego przyjaciela, mieszkającego w San Francisco, wysłał doń list następującej treści:

„Przyjacielu — ? — John Knock".
Za dwa dni przyszła odpowiedź.
„Przyjacielu! Dobrze! — Tom Smith".

— Widzisz ten dom? — pyta Plumpek przyjaciela. — Ten dom został zbudowany z ludzkich westchnień i płaczu. Z gorzkich łez przelanych przez bogatych i biednych z wielkich cierpień mężczyzn, kobiet, dzieci...
— Na miłość Boską, czyj to dom?
— Dentysty...

JAK LALKA.

Danser: Pani jest cudna, jak lalka!
Panna: Dobrze, ale niech mnie pan tak bardzo nie przyciska, bo jak lalka zawołam: „mama".

KRONIKA RABKI.

Imprezy zimowe w Rabce w roku 1939.

Na sezon zimowy Rabka przygotowuje liczne imprezy dla rozrywki gości kuracyjnych, turystów i sportowców.

W dn. 6 stycznia odbędzie się bieg zjazdowy z Wielkiego Lubonia, którego metą będzie Rabka Zaryte. Imprezę tę organizuje Sekcja Narciarska Ogniska Zw. Podhalan w Rabce. Ta sama Sekcja urządza w dniach od 12 — 15 stycznia raid narciarski poprzez Gorce o odznakę P. Z. N.

Największe zainteresowanie wzbudzą z pewnością organizowane przez V Okręg Krakowski PZN wspólnie z Sekcją Narciarską Ogniska Związku Podhalan w Rabce, Mistrzostwa Narciarskie w kombinacji klasycznej V Okręgu Krakowskiego PZN, które projektowane są na dni 21 — 22 stycznia.

Na dzień 2 lutego wyznaczony jest bieg sztafetowy 4 x 10 km tzw. rozstawny, urządzany również przez Sekcję Narciarską OZP. W dwa dni później 4 — 5.II odbędą się zawody narciarskie o puchar Rabki w kombinacji klasycznej. Impreza ta w przeciwieństwie do poprzednich, które z wyjątkiem raidu przez Gorce mają charakter lokalny, — będzie ogólnopolska. Wreszcie w dniach 23—26 lutego ma się odbyć „Wędrówka Gwiaździsta", raid górski także o odznakę górską PZN.

Wszystkie te terminy są narazie projektami, mogą ulec zmianie tak ze względu na warunki śnieżne jak i na ogólnopolski program imprez, który będzie ustalony na Przedzimowej Konferencji PZN. Ostateczne terminy będą zgłoszone w tegorocznym kalendarzu PZN na sezon zimowy 1938/39.

Pogrzeb poległego na Polu Chwały.

30 listopada odbył się w Rabce pogrzeb poległego na Polu Chwały śp. Stanisława Stefana Mlekodaja.

W pogrzebie wzięły udział delegacje powiatów nowosądeckiego, nowotarskiego i wadowickiego, orkiestra KPW z Nowego Sącza, Związek Legionistów, Związek Strzelecki, Straże Pożarne, delegacje PPW., hufce szkolne ze sztandarami oraz przedstawiciele władz miejscowych z burmistrzem Balą na czele, zastępca dowódcy pułku nowosądeckiego w którym służył śp. Mlekodaj, delegacja złożona z 10 osób z Mszany Dolnej z wójtem Szczypkiem i reprezentantem cechów rzemieślniczych na powiat Janem Krupińskim i p. Kozickim na czele.

Za konduktem niesiono 26 wieńców. Wieniec od Pana Prezedenta Rzplitej niosła delegacja kompanii honorowej pułku nowosądeckiego.

Mszę pontyfikalną odprawił w asyście licznego duchowieństwa ks. Górski. Następnie kondukt ruszył na cmentarz, gdzie przemówienia wygłosili: ks. kanonik Dunikowski, b. kapelan W. P., zastępca dowódcy pułku nowosądeckiego, płk. Bezeg Zygmunt, oraz mały chłopczyk Edward Kapłon, imieniem dziatwy szkolnej.

Związek Strzelecki w Rabce ofiarował zam ast kwiatów na grób, 20 zł na ochronkę Św. Wincentego a Paulo.

W pogrzebie śp. Mlekodaja wzięły udział wielotysięczne tłumy społeczeństwa.

Zaszczytne odznaczenie.

Ostatnio rozporządzeniem Pana Prezydenta R. P. odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi, Kawaler Orderu Virtuti Militari, prezes Zw. Legionistów w Rabce, p. Adam Sosnowski, zasłużony obywatel i społecznik. W związku z powyższym odznaczeniem, Redakcja naszego Pisma, składa Panu Adamowi Sosnowskiemu serdeczne życzenia.

W przededniu wyborów Gminnych.

Zbliżające się wybory gminne w Rabce, już teraz budzą olbrzymie zainteresowanie wśród mieszkańców Rabki i okolicy. Jest bowiem poważna nadzieja, iż w końcu zostanie zlikwidowany problem miejscowy jakże ważny dla wszystkich a to: zjednoczenie dwu dotychczas niezależnych i odrębnych Urzędów w Rabce — Gminy i Komisji Zdrojowej. Różnice poglądów na bieg poszczególnych spraw oraz wydarzeń obu tych Urzędów, z drugiej zaś strony wynikłe niezbyt wygodne sytuacje dla interesantów, zmuszonych nierzadko gonić w jednej i tej samej sprawie z jednego odcinka Rabki do drugiego, poprostu od lat proszą się o rewizję

tej bodaj najważniejszej bolączki, biorąc za szczytny przykład inne miejscowości podhalańskie jak Zakopane, Krynicę, etc., gdzie jak wiadomo jest jeden urząd i jedna władza.

Z działalności Komisji Zdrojowej w Rabce.

Ostatnio Komisja Zdrojowa dzięki życzliwemu poparciu dra Kazimierza Kadena, zakończyła prace związane z budową ulicy Wł. Orkana, która — jak wiadomo — otrzymała nową nawierzchnię z kostki porfirowej. Obecnie kończy się pracę przy układaniu chodników po obu stronach ulicy, jak i też urządzeniu trawników i klombów.

Również nowopowstałą aleję wzdłuż potoku na Słonem na trasie Bazary, a pensjonat „Bagatela“, obsadzono drzewkami, przy równoczesnym wyrównaniu przyległych terenów.

Poczta w Rabce.

Z rozpoczęciem się sezonu zimowego, Urząd Pocztowy w Rabce, chcąc udogodnić kuracjuszom podejmowanie pieniędzy na PKO. zaprowadził — tak, jak w sezonie letnim — wypłaty z książeczek oszczędnościowych PKO. w niedziele i święta od godziny 9—11 przedpoł.

* * *

Po dłuższym urlopie wypoczynkowym, powrócił i objął urzędowanie naczelnik Urzędu Pocztowego w Rabce Zdroju, p. Ignacy Korman.

* * *

P. P. W. w Rabce, w dniu 8 bm. urządziło w świetlicy, w gmachu Poczty tradycyjnego „św. Mikołaja“, na którym obdarzone zostały dzieci pocztowców oraz kilkoro najbiedniejszych sierot z Rabki. Podkreślić należy, iż mimo dzisiejszych ciężkich czasów, pracownicy pocztowi w Rabce, rokrocznie składają się na zakupno darów dla biednej dziatwy. Czyn godny naśladowania!

* * *

Jak każdego roku, tak i w nadchodzącym karnawale, Poczta rabczańska urządzi szereg imprez zabawowych, cieszących się zwykle ogromnym powodzeniem.

Związek Polski w Rabce.

W związku z pobytem w Rabce sekretarza generalnego Związku Polskiego w Poznaniu płk. w st. spocz. Antoniego Chocieszyńskiego, zawiązanym zostało ostatnio w naszym Uzdrowisku Związek Polski. W skład Zarządu Zw. P. weszli pp.: prezes płk. w st. sp. Bukowski Wład., sekretarz Stawski Stan., skarbnik Fr. Dziechciowski, oraz Wojtusiak Mateusz jako członek Zarządu. Celem Związku jest stworzenie niepodległości gospodarczej i kulturalnej. W tym celu urządzane być mają zebrania publiczne, na których wygłaszane będą okolicznościowe referaty, zmierzające do bliższego zapoznania się społeczeństwa z celem Związku, oraz usprawnienia walki ekonomicznej z obcym zalewem. Wzywa się tą drogą społeczeństwo polskie na terenie Rabki i jej okolic, do popierania powyższej akcji. „Swój do swego po swoje“, niech będzie hasłem dla wszystkich!

Otwarcie autostrady Chabówka — Kraków.

W ub. miesiącu odbyło się uroczyste otwarcie nowej autostrady na odcinku Chabówka — Kraków. Długość tego odcinka drogowego wynosi 65 km, w tym 20 km nawierzchni zrobionych jest z betonu, 15 km z kostki, a 30-kilometrowa przestrzeń między Krakowem a Myślenicami — z asfaltu.

Jak wiadomo, w toku budowy pozostaje jeszcze druga część autostrady Kraków— Zakopane, a to odcinek Chabówka—Zakopane, wraz z wiaduktem żelazobetonowym (jedna z największych tego rodzaju budów w kraju), przechodzącym nad torem kolejowym na Obidową.

* * *

Również w ub. miesiącu odbyła się uroczystość poświęcenia nowej szosy, nazwanej im. Piotra Kochanowskiego na linii Rabka—Ponice.

Z Muzeum Regionalnego w Rabce.

Staraniem kustosza Muzeum Regionalnego w Rabce, ks. prof. Justyna Bulandy, przybyło do Muzeum szereg nowych cennych eksponatów z zakresu starodawnej sztuki regionalnej, między innymi 16 świątków z XVII w. Są to przeważnie dary miejscowych obywateli. W związku z powyższym, wzrosła wydatnie frekwencja zwiedzających Muzeum.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Z KRONIKI ŚLUBÓW.

Ostatnio odbył się w kościele parafialnym w Rabce Zdroju obrzęd zaślubin między p. Marianem Niżnikiem, urzędnikiem kolejowym w Rabce, a p. Marią Kołodziejczykówną z Wadowic. Ślubu Nowożeńcom udzielił Przew. ks. kan. Zdebski Mateusz, miejscowy proboszcz. Licznie zgromadzone tłumy znajomych i przyjaciół, zgotowały młodej parze serdeczną owację, składając im życzenia i gratulacje

* * *

26/XI br odbyły się zaślubiny p. Gwiazdonia Bolesława z Bystrego z p. Anielą Wójtowicz z Rabki Ponic. Ślubu udzielił nowożeńcom ks. proboszcz Zdebski Mateusz z Rabki.

ENERGICZNY I ZDOLNY HANDLOWIEC z praktyką kelnerską w Kasynie Oficerskim etc. (Swiadectwa prac z postępem b. dobrym), poszukuje zajęcia kelnera, portiera w hotelu lub pensjonacie, dozorcy, magazyniera. Referencje chlubne. — Łaskawe zgłoszenia: Kraków-Podgórze, ul. Robotnicza 6 m. u p. Dutków. Stanisław Pudziński.

P. CZESTYŃSKI ZYGMUNT, — RABKA — PONICE 159 (Zgłoszenia: sklep „Tatra" Nowy Świat) udziela lekcyj w zakres rysunków i malarstwa wchodzących. Przyjmuje zamówienia na portrety. Ceny przystępne.

Prenumerata roczna 3 zł 60 gr. — — — — Egzemplarz okazowy wysyła się za nadesłaniem 25 gr w znaczkach pocztowych

CENY OGŁOSZEŃ: cała stronica 200 zł, - 1/2 str. 100 zł, - 1/4 str. 50 zł, - 1/8 str. 25 zł. - 1/10 str. 12·50 zł - za słowo zwykłym drukiem 20 gr, słowo tłustym 25 gr. Ogłoszenia wśród treści o 50% więcej. — Strona pierwsza o 100% więcej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Rabka, willa Maryjka N.Świat ul. Pułaskiego (między g. 10—12 i 15—17), skr. p. 30. Przedstawiciel na Rabkę: MATEUSZ WOJTUSIAK.

Przedstawicielstwo i kolportaż naszego Pisma na Zakopane i okolicę Mikołaj Górski, ul. Witkiewicza Sprzedaż dzienników i czasopism.

Przedstawicielstwo na Kraków: ALFRED JAWOROWSKI Hotel pod »Różą« — tel. 122-63. Godziny przyjęć od 8—1 i 3—7.

Wydawca: MIECZYSŁAW ŻUŁAWSKI i SKA. Naczelny red. i odp. za całość: MIECZYSŁAW ŻUŁAWSKI

Drukarnia Podhalańska Waleriana Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8, — telefon 99.